

# GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK  
POLSKIEJ  
EMIGRACJI

15 i 16 IV 1990

Nr 15 (1455) Rok XXXII

FRANCJA 4,50 F.

BELGIA 25 FB.

NIEMCY ZACHODNIE 1,5 DM



## WESOŁEGO ALLELUJA!

**R**adujmy się miłością Boga, przez którego w Chrystusie Zmartwychwstałym zostaliśmy obdarzeni odnowionym życiem, wiarą, swoim powołaniem i zadaniem we wspólnocie Kościoła. Czyńmy dobro, świadczące o Jego obecności w nas. Alleluja! Chwalmy Pana!

*ks. prał. Stanisław Jez  
Rektor Polskiej Misji Katolickiej  
Redakcja "Głosu Katolickiego"*

\*\*\*

Joyeuses Pâques

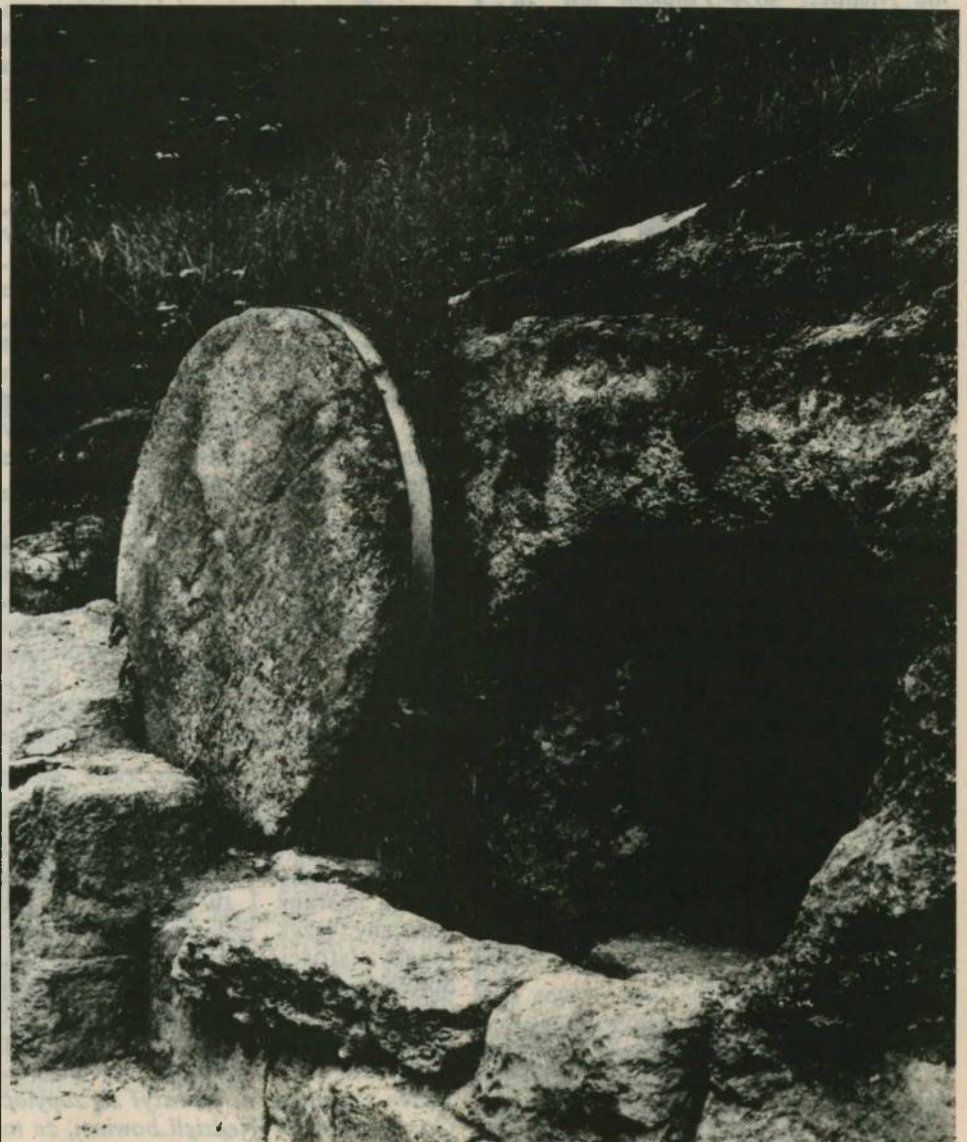
Buona Pasqua

Easter Greetings

Frohe Ostern

Vrolijk Paasfeest

God Paaske





□ Premier T. Mazowiecki na spotkaniu Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie: "Na wiosnę przyszłego roku mogą odbyć się demokratyczne wybory do Sejmu i Senatu". Zebrani złożyli także deklaracje o prawie Litwy do niepodległości.

□ Rzecznik rządu M. Niezabitowska o wizycie Premiera w USA: "Obecnie RP stała się krajem zaprzyjaźnionym ze Stanami Zjednoczonymi". Rzecznik poinformowała także, że strona polska nie będzie składała żadnych deklaracji na temat krzywd doznanych przez Niemców w czasie przesiedlania po II wojnie światowej: "Wysiedlanie było bolesne, ale nie można go porównywać z cierpieniami, jakich doznali Polacy od Niemców".

□ Z ankiety CBOS dotyczącej zjednoczenia Niemiec: 48% Polaków jest "za", 39% "przeciw" (w tym 13% zdecydowanie), reszta nie wypowiada się.

□ Stopa inflacji w marcu spadła poniżej 6%. Temu korzystnemu zjawisku towarzyszy jednak spadek produkcji.

□ Premier T. Mazowiecki omawiał z Prymasem Polski, Józefem Kard. Glempem sprawę przyszłorocznej wizyty Jana Pawła II w kraju. Obie strony wyraziły zadowolenie ze stosunków państwo-kościół.

□ Uczestnicy demonstracji pod Ambasadą sowiecką w Warszawie przekazali list do prez. Gorbaczowa, w którym domagają się ujawnienia wszystkich aspektów zbrodni katyńskiej.

□ Delegacja OKP w czasie wizyty na Litwie złożyła deklarację o nienaruszalności wschodniej granicy RP.

□ W stolicy Libanu - Bejrucie, dokonano zamachu na polskiego konsula i jego żonę. Terrorysty nazwali tę akcję ostrzeżeniem pod adresem naszego rządu, aby nie udzielał pomocy rosyjskim Żydom, udającym się do Izraela. Życiu poszkodowanych nie zagraża niebezpieczeństwo, zaś rząd RP postanowił wzmocnić ochronę służb dyplomatycznych na Bliskim Wschodzie.

□ Notowania cen z kraju: \$ - 9.600 - 10.000 zł; 1 kg schabu - od 23 do 30 tys. zł.; 1 kg jabłek - od 1.800 do 2.400 zł.; 1 jajko od 200 do 280 zł.; masło od 1.000 do 2.000 zł.

Jezus tak ściśle związał nadejście ze swoją osobą, że z Jego gwałtowną śmiercią na krzyżu wszystko zdawało się skończone.

A mimo to, dopiero wszystko się zaczęło. Znowu zgromadzili się zrozpaczeni i zrezygnowani tą śmiercią Jego uczniowie. Doszło wkrótce do tworzenia się licznych wspólnot ludzi, rychło nazwanych *christiani*, doszło do misji o wielkim zasięgu wśród Izraelitów i pogan. Powstał zróżnicowany kulturowo, a przecież powszechny Kościół. Co stało u podstawy tego dynamicznego zjawiska?

Odpowiedź, choć różna w formie, od początku była jednoznaczna: Ukrzyżowany żyje! Uczniowie dowiedzieli się, że grób Jezusa jest pusty. Było to świadectwo kobiet, którym po prostu nie uwierzono, choć fakt ten został później potwierdzony. Czymś o wiele ważniejszym było wielokrotne pojawienie się Jezusa (tzw. Chrystowanie) wobec licznych świadków, przede wszystkim wobec Dwunastu.

Ukrzyżowany, ze stwierdzonymi ranami, zwraca się do nich, pozdrowia i pociesza, je z nimi, daje polecenia i posyła, by wieść o Nim głosić całemu światu. Tworzy nową wspólnotę. Uczniowie zrazu reagują zaskoczeniem, lękiem, nierozpoznaniami, wątpliwościami, nawet niewiarą. Zmartwychwstały musi ich dopiero swoiście pokonać, uświadamiając całą logikę dotychczasowych dziejów Bożej obietnicy zbawienia w Piśmie Świętym, skądinąd doskonale im znanym.

Do końca jednak będzie to dla nich doświadczeniem już *innego* Jezusa, w ciele potwierdzającym Jego tożsamość, ale przekraczającym normalne prawa fizyczne. Stwierdzają też, że te spotkania są wyłącznie Jego inicjatywą, która zawsze ich zaskakuje. Zmartwychwstały wymyka się wszelkim próbom określenia Go.

A jednak to przeżycie musiało znaleźć słowny wyraz w ich świadectwie i przekazie. Tym bardziej, że z taką misją zostali posłani. I tu okazało się jak potoczny język jest bezradny wobec rzeczywistości przekraczającej ich dotychczasowe doświadczenie obcowania z Jezusem. Klasycznym przykładem jest sytuacja nad jeziorem (J. 21,12): Jezus powiedział im: *chodźcie się posilić. Żaden z uczniów nie odważył się zapytać Go: kim jesteś? Wiedzieli bowiem, że to*

*jest Pan*. Skoro wiedzieli - skąd ta podkreślona potrzeba pytania?

Dlatego ujmowali to możliwie najprościej: *Pan rzeczywiście zmartwychwstał*. W miarę powiększania się liczby tych, którzy to świadectwo przyjmowali jako światło zmieniające radykalnie całą perspektywę istnienia, powstały - jeszcze za życia Apostołów - pierwsze zwięzłe sformułowania wiary i wyznania przy chrzcie. Były też używane w początkach liturgii chrześcijańskiej. Są to tak zwane hymny chrystologiczne: *Chrystus umarł - zgodnie z Pismem - za nasze grzechy, został pogrzebany, zmartwychwstał trzeciego dnia - zgodnie z Pismem - i ukazał się Piotrowi, a potem Dwunastu* (1 Kor. 15,3-5).

Istnieje wiele takich sformułowań, będących wyrazem radosnego przekazu wiary. Znalazły się one potem w pismach Nowego Testamentu. Najpierw w listach św. Pawła (*Przekazałem wam na początku to, co przyjąłem* - 1 Kor. 15,3), w Dziejach Apostolskich, wreszcie w spisanych Ewangeliach. Celem tych ostatnich było utrwalenie ustnego przekazu Tradycji.

W Ewangeliach widzi się szczególnie ową barierę językową w opisach wydarzeń wielkanocnych. A równocześnie wielką pokorę wobec Tajemnicy i ludzkiego ograniczenia. Nasuwa się refleksja, że gdyby wieść o Chrystusie wymyślono (a były i takie stwierdzenia), to można to było uczynić o wiele *zgrabniej* i dokładniej. Tej pokusie ulegli autorzy apokryfów, usiłujący swoje domysły i barwne uzupełnienia uwiarygodnić imionami autoritetów (np. *Ewangelia Tomasza*). Ale mając szacunek wobec Bożych sposobów działania zbawczego, Kościół ich nigdy nie przyjął.

Wystarczyło wiary we fundamentalne świadectwo apostoelskie, że Jezus zmartwychwstał prawdziwie, że jest wśród nas aż do końca czasów i że w miłości swojej mocen jest przeprowadzić nas przez granicę śmierci do Życia.

To wielkanocne świadectwo przeszło przez tyle umysłów i serc, przez tyle pokoleń Kościoła. Dotarło do nas. *Sprawa Jezusa* zawsze się zaczyna. To wielkie nasze zobowiązanie i wielka radość! Alleluja!

ks. Tadeusz BUDZIŃSKI SDB





# LITURGIA SŁOWA

## NIEDZIELA WIELKANOCNA

### ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO, ROK A

EWANGELIA

J 20, 1-9

† Słowa Ewangelii według świętego Jana.

Pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty od grobu. Pobiegnęła więc i przybyła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego Jezus miłował, i rzekła do nich: *Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono.*

Wszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do grobu. Biegli oni obydwoj razem, lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu. A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka.

Nadszedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym miejscu. Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył. Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, które mówi, że On ma powstać z martwych.



PIERWSZE CZYTANIE

Dz 10, 34a. 37-43

Czytanie z *Dziejów Apostolskich*.

Gdy Piotr przybył do domu centuriona w Cezarei, przemówił: *Wiecie, co się działo w całej Judei, poczynawszy od Galilei, po chrzcie, który głosił Jan. Znacie sprawę Jezusa z Nazaretu, którego Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą. Dlatego że Bóg był z Nim, przeszedł On dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod władzą diabła.*

*A my jesteśmy świadkami wszystkiego, co działo się w ziemi żydowskiej i w Jeruzolimie. Jego to zabili, zawieszwszy na drzewie. Bóg wskrzesił Go trzeciego dnia i pozwolił Mu ukazać się nie całemu ludowi, ale nam, wybranym uprzednio przez Boga na świadków, którzyśmy z Nim jedli i pili po Jego Zmartwychwstaniu.*

*On nam rozkazał ogłosić ludowi i dać świadectwo, że Bóg ustanowił Go sędzią żywych i umarłych. Wszyscy prorocy świadczą o tym, że każdy, kto wierzy, w Jego imię otrzymuje odpuszczenie grzechów.*

DRUGIE CZYTANIE

Kol 3,1-4

Czytanie z *Listu świętego Pawła Apostoła do Kolosan*.

Bracia:

Jeśliście razem z Chrystusem powstali z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga. Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi.

Umarliście bowiem i wasze życie ukryte jest z Chrystusem w Bogu. Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukazecie się w chwale.



## PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY

PIERWSZE CZYTANIE

Dz 2, 14.22-33

Czytanie z *Dziejów Apostolskich*

W dniu Pięćdziesiątnic stanął Piotr razem z Jedenastoma i przemówił donośnym głosem: *Mężowie Judejczycy i wszyscy mieszkańcy Jeruzolimy, przyjmijcie do wiadomości i posłuchajcie uważnie moich słów. Mężowie izraelscy, słuchajcie tego, co mówię: Jezusa Nazarejczyka, Męża, którego posłannictwo Bóg potwierdził wam niezwykłymi czynami, cudami i znakami, jakimi Bóg przez Niego dokonał wśród was, o czym sami wiecie, tego Męża, który z woli, postanowienia i przewidzenia Bożego został wydany, przybiliście rękami bezbożnych do krzyża i zabiliście. Lecz Bóg wskrzesił Go, zerwawszy więzy śmierci, gdyż niemożliwe było, aby ona panowała nad Nim. Dawid bowiem mówił o Nim: "Miałem Pana zawsze przed oczami, gdyż stoi po mojej*

*prawicy, abym się nie zachwiał. Dlatego ucieszyło się moje serce i rozradował się mój język, także i moje ciało spoczywać będzie w nadziei, że nie zostawisz duszy mojej w Otchłani ani nie dasz Świętemu Twemu ulec skażeniu. Dajeś mi poznać drogi życia i napełnisz mnie radością przed obliczem Twoim". Bracia, wolno powiedzieć do was otwarcie, że patriarcha Dawid umarł i został pochowany w grobie, który znajduje się u nas aż po dzień dzisiejszy. Zatem jako prorok, który wiedział, że Bóg przysiągł mu uroczyście, iż jego potomek zasiądzie na jego tronie, widział przyszłość i przepowiedział zmartwychwstanie Mesjasza, że ani nie pozostanie w Otchłani, ani ciało jego nie ulegnie rozkładowi. Tego właśnie Jezusa wskrzesił Bóg, a my wszyscy jesteśmy tego świadkami. Wyniesiony na prawicę Boga, otrzymał od Ojca obietnicę Ducha Świętego i zesał Go.*

- \* \* \* -

EWANGELIA

Mt 28, 8-15

† Słowa Ewangelii według św. Mateusza

Gdy anioł przemówił do niewiast, one pospiesznie oddaliły się od grobu z bojaźnią i wielką radością i biegnęły oznajmić to Jego uczniom. A oto Jezus stanął przed nimi i rzekł: *Witajcie.* One zbliżyły się do Niego, objęły Go za nogi i oddały Mu pokłon. A Jezus rzekł do nich: *Nie bójcie się. Idźcie i oznajmijcie moim braciom: niech idą do Galilei, tam Mnie zobaczą.* Gdy one były w drodze, niektórzy ze straży przyszli do miasta i powiadomili arcykapłanów o wszystkim, co zaszło. Ci zebrali się ze starszymi, a po naradzie dali żołnierzom sporo pieniędzy i rzekli: *Rozpowiadajcie tak: Jego uczniowie przyszli w nocy i wykradli Go, gdyśmy spali. A gdyby to doszło do uszu namiestnika, my z nim pomówimy i wybawimy was z kłopotu.* Oni zaś wzięli pieniądze i uczynili, jak ich pouczono. I tak rozniosła się ta pogłoska między Żydami i trwa aż do dnia dzisiejszego.



# ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Kongregacja watykańska ds. Zakonów i Instytutów życia poświęconego Bogu, opracowała dokument na temat formacji kandydatów do życia zakonnego. Dokument został przedstawiony 13 marca w Watykanie przez kard. Hamera, prefekta tejże kongregacji.

■ Kaplica Sykstyńska ze słynnym *Sądem Ostatecznym* Michała Anioła, została otworzona dla zwiedzających po gruntownym odnowieniu słynnych fresków.

■ *Kościół jest nie tylko biedny, ale jest bardzo biedny* - stwierdził kard. Rossi, były przewodniczący instytucji czuwającej nad zachowaniem dziedzictwa Stolicy Apostolskiej. Dodał także, iż 2 mln adwentystów mieszkających w USA dają więcej pieniędzy swemu Kościołowi, niż ponad 800 mln katolików całego świata.

■ W ostatnich dniach został utworzony Instytut naukowy ds. komunikacji przy papieskim uniwersytecie salezjańskim w Rzymie. To otwarcie, oczekiwane już od dłuższego czasu, zbiega się z 25 rocznicą dekretu soborowego *Inter Mirifica* o społecznych środkach przekazywania myśli. Instytut będzie istniał *ad experimentum* przez okres 4 lat.

■ W 1988 roku zostało wyświęconych w świecie 7.998 nowych kapłanów, co stanowiło wzrost w skali światowej o 9,2%. To cyfra bardziej dostrzegana w Roczniku Papieskim z 1990 roku. Podano tam także, iż liczba seminarzystów wynosiła wtedy w Kościele 92.173 czyli także wzrost, chociaż słabszy, gdyż jest to 1,93% w porównaniu z rokiem ubiegłym.

■ W Stanach Zjednoczonych ogłoszono, iż tłumaczenia całej Biblii powiększyły się w 1989 roku o nowe 21 tłumaczeń na języki Bangladeszu, Papuazji, Nowej Gwinei, Tajlandii, Birmy i innych wysp Pacyfiku. Dzięki tłumaczeniom na 1928 języków świata, Biblia może być czytana przez 80% ludności świata.

■ W Nowosybirsku został otwarty pierwszy kościół katolicki, zbudowany ze składek wiernych. Pierwszą Mszę św. odprawił 32-letni franciszkanin

# KOŚCIÓŁ A EKONOMIA

## Zagadnienie własności

### Praca

Temat ten jest jednym z centralnych zagadnień życia ekonomicznego. Mówią o nim wszyscy papieże, zajmujący się tzw. nauką społeczną Kościoła. Niniejsze rozważanie jednak będzie wyraźniej oparte na wypowiedziach Jana Pawła II, zawartych w encyklice *Laborem exercens* z 1981 roku, gdyż: a - jest to encyklika poświęcona tylko temu tematowi, b - jest to jeden z ostatnich dokumentów oficjalnych Kościoła zawierający, według wszystkich znawców tematu, oryginalną syntezę wszystkich poprzednich wypowiedzi papieża, c - problemowi pracy nadane jest filozoficzne uzasadnienie. Celem wierniejszego oddania myśli papieskiej, podzielono całość zagadnienia na dwie części. W pierwszej ukazane zostaną zasady zawarte w dwu pierwszych rozdziałach wspomnianej encykliki.

### Praca a człowiek

Kościół nie zajmuje się przede wszystkim pracą w znaczeniu przedmiotowym, tzn. pracą, która biorąc początek w ludzkim podmiocie, skierowana jest ku zewnętrznemu przedmiotowi. Mogą nim być: zasoby ziemi, wody, powietrza, rolnictwa, hodowla, przemysł ze swą techniką. Szczególnym zainteresowaniem Kościoła jest praca w znaczeniu podmiotowym czy raczej człowiek jako podmiot pracy. Człowiek dlatego ma czynić sobie ziemię poddaną (*Gen. 1,28*), ma nad nią panować ponieważ jako *obraz Boga* jest osobą czyli bytem podmiotowym uzdolnionym do planowego i celowego działania, zdolnym do stanowienia o sobie i zmierzającym do spełnienia siebie. Stąd Ojciec św. wnioskuje, że *jako osoba jest człowiek podmiotem pracy* (L.E. 6). Pierwszą podstawą wartości pracy jest sam człowiek. Wiąże się z tym od razu bardzo ważny wniosek natury etycznej: o ile prawdą jest, że człowiek jest przeznaczony i powołany do pracy, to jednak nade wszystko praca jest *dla człowieka*, a nie człowiek *dla pracy*. Dochodzi tu prawidłowo do głosu pierwszeństwo podmiotowego znaczenia pracy nad przedmiotowym.

Z powyższego rozumienia, wypływa drugie, dotyczące celowości pracy. Bez względu bowiem na pracę, jaką każdy człowiek spełnia i przyjmując że

stanowi ona cel jego działania, to jednak cel ten nie posiada znaczenia ostatecznego sam dla siebie. *Ostatecznie bowiem celem pracy: jakiegokolwiek pracy spełnianej przez człowieka - choćby była to praca najbardziej "służebna", monotonna, w skali potocznego wartościowania wręcz upośledzająca - pozostaje sam człowiek (tamże).*

Stąd też chrześcijańska prawda o pracy musiała się zawsze przeciwstawiać różnym kierunkom myślenia materialistycznego i ekonomistycznego. Nie którzy zwolennicy takich idei traktowali pracę jako pewnego rodzaju towar, który pracownik - szczególnie robotnik w przemyśle - sprzedaje pracodawcy, a zarazem posiadaczowi kapitału. Było to zjawisko typowe dla XIX-wiecznego *sztynnego* kapitalizmu. Wiele się dziś zmieniło, ale niebezpieczeństwo traktowania pracy jako swego rodzaju towaru czy anonimowej siły potrzebnej dla produkcji, stale istnieje, zwłaszcza wówczas, gdy całe widzenie problematyki ekonomicznej nacechowane jest przesłankami ekonomizmu materialistycznego. Człowiek jest wtedy traktowany jako narzędzie produkcji, podczas gdy powinien być traktowany jako jej sprawczy podmiot. Praca jest dobrem człowieka, przez nią bowiem *nie tylko przekształca przyrodę...* ale także urzeczywistnia siebie jako człowiek, a także ponieważ *bardziej staje się człowiekiem* (L.E. 9)

### Konflikt pracy i kapitału

W miarę rozwoju przemysłu pojawił się konflikt między *światem kapitału* a *światem pracy* - to znaczy pomiędzy wąską, ale bardzo wpływową grupą właścicieli i posiadaczy środków produkcji, a szeroką rzeszą ludzi tych środków pozbawionych, natomiast uczestniczących w procesie produkcji wyłącznie poprzez pracę. Robotnicy, *świat pracy*, oddawali swoje siły do dyspozycji przedsiębiorców, podczas gdy ci, kierując się zasadą najwyższego zysku, usiłowali ustanowić możliwe najniższe wynagrodzenie za pracę, wykonywaną przez robotników. Trzeba dołączyć do tego obrazu i inne elementy wyzysku jak: brak bezpieczeństwa pracy, brak zapewnienia warunków zdrowia i życia robotników i ich rodzin. Ów konflikt ekonomiczny znalazł swój wyraz w walce ideologicznej między



liberalizmem rozumianym jako ideologia kapitalizmu, a marksizmem pojętym jako ideologia socjalizmu naukowego i komunizmu, który pretenduje do występowania w charakterze rzecznika klasy robotniczej. W ten sposób konflikt ten przekształcił się w systematyczną walkę klas, jako jedyny środek wiodący do wyeliminowania klasowych niesprawiedliwości. Zwolennicy ideologii marksistowskiej dążą do opanowania wyłącznej władzy w poszczególnych społeczeństwach, ażeby przez likwidację własności prywatnej środków produkcji wprowadzić w nich ustrój kolektywny. Wedle tych ideologów celem owego programu działania jest dokonanie rewolucji społecznej i zaprowadzenie socjalizmu, ostatecznie zaś ustroju komunistycznego na całym świecie.

Wobec takiej rzeczywistości, trzeba wrócić do stale ukazywanej przez Kościół zasady pierwszeństwa pracy przed kapitałem. Zasada ta dotyczy bezpośrednio samego procesu produkcji, w stosunku do której praca jest zawsze przyczyną sprawczą, naczelną, podczas gdy "kapitał" jako zespół środków produkcji pozostaje tylko instrumentem: przyczyną nadrzędną. Zasada ta jest oczywiście prawdą całego historycznego doświadczenia człowieka (L.E. 12).

Kapitał bowiem, jako zespół zasobów natury i zespół środków produkcji, przy pomocy których człowiek przyswaja sobie zasoby natury, przetwarzając je w miarę swoich potrzeb, jest owocem historycznego dorobku pracy człowieka. Wszystkie środki produkcji wypracował stopniowo człowiek: doświadczenie i umysł człowieka. W ten sposób powstały nie tylko najprostsze narzędzia służące uprawie roli, ale także - dzięki nauce i technice - te najnowocześniejsze maszyny i fabryki, laboratoria i komputery. Tak więc owocem pracy jest wszystko to, co ma służyć pracy, co stanowi jej rozbudowane narzędzie. Stąd każdy człowiek, który uczestniczy w procesie produkcji, choćby spełniał tylko takie rodzaje pracy, do których nie trzeba szczególnego wykształcenia i osobnych kwalifikacji, jest jednak w tym procesie produkcji, prawdziwym podmiotem sprawczym - podczas gdy zespół narzędzi, choćby sam w sobie najdoskonalszy, jest tylko i wyłącznie podporządkowanym pracy człowieka (tamże). Kapitał jest zespołem rzeczy podczas gdy człowiek jako podmiot pracy, sam jeden jest osobą.

Doniosłą konsekwencją takiego rozumienia jest następna teza mówiąca, iż nie można oddzielać kapitału od pracy, ani przeciwstawiać ich sobie. Będzie to

bliżej ukazane w jednym z najbliższych artykułów. Niech tutaj wystarczy twierdzenie Ojca św., iż słusznym, to znaczy wewnętrznie prawdziwym i zarazem moralnie godziwym może być taki ustrój pracy, który u samych podstaw przewycięża antynomie pracy i kapitału, starając się kształtować wedle przedstawionej powyżej zasady merytorycznego i faktycznego pierwszeństwa pracy, podmiotowości ludzkiej oraz jej sprawczego udziału w całym procesie produkcji i to bez względu na charakter wykonywanych przez pracowników zadań (L.E. 13).

W tej podkreślanej z taką mocą zasadzie pierwszeństwa pracy przed kapitałem, z ławością można dostrzec personalizm filozoficzny Jana Pawła II. Papież podkreśla, że człowiek pracujący pragnie nie tylko należytej za swą pracę zapłaty, ale także uwzględnienia w samym procesie produkcji takich możliwości ażeby mógł mieć poczucie, że pracując nawet na wspólnym, pracuje zarazem na "swoim". To poczucie zostaje w nim wygaszone w systemie nadmiernej biurokratycznej centralizacji, w której człowiek pracujący czuje się raczej trybem w wielkim mechanizmie, poruszonym odgórnie, na prawach zwykłego narzędzia produkcji, niż prawdziwego podmiotu obdarzonego własną inicjatywą (L.E. 15). Nauka Kościoła zawsze wyrażała to najgłębsze przekonanie, że praca ludzka odnosi się nie tylko do ekonomii, ale ma także, a nawet przede wszystkim wartości osobowe. Sam zaś system ekonomiczny i proces produkcji zyskuje na tym, gdy te właśnie wartości osobowe są w pełni respektowane. Zdaniem św. Tomasza z Akwinu, ta przede wszystkim racja przemawia za prywatnym posiadaniem również samych środków produkcji. Jeżeli przyjmujemy - mówi Ojciec św. - że z różnych uzasadnionych motywów mogą istnieć wyjątki od zasady prywatnej własności - co więcej, jeśli w naszej epoce jesteśmy świadkami wprowadzenia w życie ustroju własności "uspołecznionej" - to jednak argument personalistyczny nie traci swojej mocy zarówno zasadniczej jak i praktycznej (tamże). Każde celowe i owocne uspołecznienie musi uwzględnić ten argument, by człowiek również w takim systemie mógł zachować poczucie, że pracuje na swoim. W przeciwnym razie powstają nieobliczalne straty nie tylko ekonomiczne, ale przede wszystkim straty w człowieku.

c.d.n.

ks. Wacław SZUBERT

## ŻYCIE KOŚCIOŁA

o. Paweł, jedyny ksiądz katolicki na Syberii.

■ Abp Colasuonno, nuncjusz apostolski na kraje Wschodniej Europy, przybył do Pragi by uczestniczyć w pierwszym zgromadzeniu biskupów Czechosłowacji. Utworzenie Konferencji Episkopatu tego kraju, jest warunkiem zrealizowania podróży Ojca Św. Jana Pawła II w najbliższych dniach 21-22 kwietnia.

■ Ogłoszono także dokładny program wizyty Ojca Św. w Meksyku i na wyspie Curasao, która będzie trwała od 6 - 14 maja br. Pierwsza wizyta Jana Pawła II w Meksyku w 1979 roku, była Jego pierwszą wizytą papieską poza granice Włoch.

■ Biskupi Brazylii nałożyli ekskomunikę na wszystkie osoby współpracujące z tzw. szwadronami śmierci. Są to oddziały płatnych morderców, wynajmowanych przez wielkich posiadaczy ziemskich do walki z bezrobotnymi chłopami. W 1989 roku z rąk tych oddziałów zginęło 1.175 ludzi.

■ Po roku śledztwa prokuratura ogłosiła, że przyczyną śmierci ks. Stefana Niedzielaka, proboszcza parafii św. Karola Boromeusza w Warszawie, było zabójstwo. Sprawca nadal nie jest znany.

■ Laureatami dorocznej nagrody Fundacji Jana Pawła II, przyznawanej za szczególny wkład w życie religijno-moralne Kościoła w Polsce, zostali: Siostry Służebniczki - prowadzące dom dla dzieci specjalnej troski w Brzesku (woj. tarnowski), Izabela Dzieduszycka z Warszawy - założycielka ruchu przymierza rodzin oraz Wiesław Saniewski - reżyser filmowy z Wrocławia. Nazwiska czwartego laureata, mieszkającego poza Polską, na jego własne życzenie nie ujawniono.





# PRZESŁANIE PAPIESKIE

## Parafia

Chociaż wspólnota kościelna zawsze posiada wymiar poszechny, to jednak swój najbardziej bezpośredni i widzialny wyraz znajduje w życiu "parafii". Parafia jest niejako ostatecznym umiejscowieniem Kościoła, a ponieważ samym "Kościołem zamieszkującym pośród swych synów i córek". Wszyscy powinniśmy odkryć, poprzez wiarę, prawdziwe oblicze parafii czyli samą "tajemnicę" Kościoła, który właśnie w niej istnieje i działa. Ona bowiem, choć czasem bywa uboga w ludzi i środki, niekiedy rozproszona na rozległych obszarach, albo zagubiona w ludnych pełnych chaosu dzielnicach wielkich metropolii, nigdy nie jest po prostu strukturą, terytorium, budynkiem, ale raczej "Bożą rodziną jako braci ożywionych duchem jedności", "domem rodzinnym, braterskim i gościnnym", "wspólnotą wiernych". Parafia wreszcie jest zbudowana na gruncie rzeczywistości teologicznej, bowiem jest ona "wspólnotą eucharystyczną" czyli "wspólnotą zdolną do sprawowania Eucharystii, będącej żywym źródłem jej wzrostu i sakramentalnym węzłem doskonałej komunii z całym Kościołem. Ta zdolność wynika z tego, że parafia jest "wspólnotą wiary" oraz "wspólnotą organiczną" czyli taką, która składa się z wyświęconych kapłanów i z innych chrześcijan, i w której proboszcz, reprezentujący biskupa diecezji jest hierarchicznym ogniwem łączącym parafię z całym Kościołem partykularnym.

Paweł VI przemawiając do kleru rzymskiego na początku swojego pontyfikatu, powiedział: "Myślę po prostu, że ta pradawna i czcigodna struktura, jaką jest parafia, spełnia niezastąpioną i wielce aktualną misję. To ona zbiera lud chrześcijański w pierwszą wspólnotę; ona przysposabia go i przyzwyczaja do normalnej praktyki życia liturgicznego; ona podtrzymuje i ożywia wiarę we współczesnych ludziach; ona zapewnia młodzieży szkolnej zbawczą naukę Chrystusa; ona pobudza do odczuwania i praktykowania pokornej miłości przejawiającej się w dobrych i braterskich uczynkach".

Christifideles Laici nr 26

# BYWAŁY I TAKIE ŚWIĘTA WIELKANOCNE

Czasy stalinowskie w Polsce, charakteryzowały się - między innymi - bogatym i zróżnicowanym wachlarzem kar, stosowanych wobec winowajców politycznych. Kryteria win były równie rozliczne jak dowolne. Poza tym stosowano powszechnie odpowiedzialność całej rodziny za grzechy głównego winowajcy. Konkretnie, wyglądało to tak, że osadzając go w więzieniu, naprzód krajowym, później radzieckim, jego rodzinę wywożono w równie lub jeszcze bardziej niedostępne regiony Związku Radzieckiego. Co do kryteriów winy, to najbezpieczniej było być analfabetą i nędzarzem.

Los ten nie przypadł w udziale memu ojcu, który będąc lekarzem, był automatycznie oficerem rezerwy, co stanowiło jego główne przewinienie polityczne. Grzech ten był spotęgowany winą o charakterze społecznym, tradycyjną pasją rodzinną: myśliwstwa, której uprawianie wymagało posiadania lub dzierżawienia terenów łowieckich.

Osadzwszy ojca w więzieniu, matkę z moimi siostrami wywieziono do Kazachstanu, skąd wrócili po 5 latach wygnania. Ja byłam nieobecna w domu, w momencie wywożenia, dzięki czemu uniknęłam tej tragicznej przygody. Później, ukrywając się, długo nie mogłam nawiązać kontaktu listowego z rodziną.

Oto list wielkanocny mojej matki, który jako pierwszy dotarł do mnie.

Kochana Olusiu! 13.04.1941

Wielkanoc - święta - dokładnie rocznica naszego wyjazdu z kraju. Piszę, choć pojęcia nie mam czy i kiedy ten list dojdzie, bo na moją całoroczną do Ciebie korespondencję do dzisiaj nie otrzymałyśmy żadnej odpowiedzi.

Strasznie wiele zmieniło się od naszego ostatniego widzenia się. Jesteśmy w Azji, na stepach kirgiskich, czyli w Kazachstanie, o czym wielokrotnie w poprzednich listach pisałam, ale nie wiem czy doszły, więc powtarzam.

Jechaliśmy - dwa tygodnie koleją, w wagonach dla koni i żołnierzy. Karmili nas nieco w drodze. Minęliśmy Kijów, Saratów, Uralsk, czyli przejechaliśmy Dniepr, Wołgę, rzekę Ural i wjechaliśmy w Azję. Przez całą tę olbrzymią drogę, taka równina niestychana rozciągała się przed oczami, że człowiek wprost przestawał wierzyć, że ziemia jest kulista. Za Uralskiem (i nieco przed), już

pierwsze azjatyckie widoki: domki z gliny, z płaskimi dachami, niekiedy bardzo niskie, skupione w jakieś wsi czy miasteczka bezdrzewne, bez krzaków, zanurzone w szarym pyłe, przypieczone słońcem. Wielbłądy leżały lub szły zaprzężone w zwykłe wozy. Niczego dobrego nie spodziewaliśmy się, ale rzeczywistość przeszła nasze oczekiwania. Oto całą noc wieźli nas przez stepy samochodem ciężarowym w ciżbie i w zimnie, wreszcie nad ranem wysadzili nas w kazachskim kołchozie, małym i bardzo brzydkim. Rozmówić się można było tylko paru słowami po rosyjsku, a zarówno oni jak i my, ogromnie mało umieliśmy tych słów.

Przez szereg dni byliśmy tylko na własnym utrzymaniu, a kupić można było tylko jagłąną kaszę i mleko z centryfugi. Pieniądzy z domu wzięliśmy tylko 200 rubli, z czego 50 wydaliśmy w drodze.

Mieszkaliśmy wszyscy (21 osób) w jednej izdebce, którą musieliśmy sami sobie wylepić gliną: na skład rzeczy mieliśmy wielki seraj (stajnię), który też musieliśmy sami sobie wyczyścić z wieloletniej warstwy nawozu. Do gotowania służył jedyny kocioł, wlepiony gliną w sąsiedztwo komina.

Gdy zaczęły się prace - każdy pracujący dostawał po 2 litry mleka z centryfugi. W same Zielone Świętki sadziliśmy jakieś krzewy (bawełna czy coś) na stepie.

Nareszcie nas zabrali do innego kołchozu, do pracy przy tamach. Przy tamie pracowali: Polacy, Kazacy\* i trochę Rosjan. Z Polaków tylko kobiety, z Kazaków\* - Kirgizów olbrzymie chłopy i silne kobiety. Sześć łopat stało w naszym wozie, bo łopatą pracowaliśmy wszyscy; kopaliśmy ziemię albo białawą glinę. Na jeden dzień roboczy trzeba było minimum 1,5 m<sup>3</sup> wykopać. Jama miała być w pięknym kształcie, żeby dała się wymierzyć. Jarka z Isią zarobiły raz po 5 dni roboczych za dzień. Aha! Była i męska młodzież, pracowali z wołami i wozami przy zwożeniu kamieni i gliny. Ci zarabiali 9-10 dni roboczych dziennie. Żywiono nas z jednego kotła. Rano "kawa" lub herbata, w południe kasza na rzadko lub makaron też na rzadko, wieczór - kasza. Prócz tego dostawaliśmy trochę mleka i po 1 kg chleba na osobę, a dorośli (ja, Jarusia) po paczce machorki co kilka dni. My, "dorośli" urządzaliśmy wtedy wielkie pranie w zimnej, twardej wodzie, na zimnym, stepowym wietrze. Nową uchwałą (zapewne kołchozu) obniżono cenę



wykopania 1m3 na pół dnia roboczego. Wolny dzień czasem odpadał, gdy były nagłe roboty. W Boże Ciało cały dzień obkładałmy darnią prymitywną tamę tymczasową. Wtedy zdarzyło się, że Jarusi wyptacono tylko część jej malutkiej pensji. Oczywiście byliśmy w rozpaczy, bo rozumialiśmy, że zarobek nie zawsze i nie w całości jest wyptać. PISAŁYŚMY DO NKWD W TEJ SPRAWIE, ALE NIKT NIE ZAREAGOWAŁ.

Z początku wszyscy byliśmy zdrowi. Jarusia zdrowa i silna, tylko Isia przy tej pracy przy tamie, czuła się nieco osłabiona. Wszyscy byliśmy czarni jak Kirgizi (mimo niemal codziennego mycia), a ręce miałyśmy i mamy straszne, niestychane. Wazeliny, gliceryny ani śladu w okolicy, ale proszek i szczoteczki do zębów udało się kupić.

Pewno Ci już wiadomo, gdzie nas na mapie szukać: równoleżnik mniej więcej Lwów, południk nie wiem jaki, ale między morzem Kaspijskim a Aralskim, koło miasteczka Aktubińsk (na tutejszych mapach jest).

O naszych "przygodach" jesienno-zimowych nie donoszę Ci, bo po pierwsze już w innych listach pisałam, a poza tym były tak straszne, że gdy o nich myślę, to zaraz odczuwam intensywny ból głowy, a w takim stanie nie mogłabym dokończyć tego listu. A więc, jak na początku wspominałam - dziś Wielkanoc. Wkoło wody niestychane i błoto - słowem: jak w jakiś tam dzień stworzenia, kiedy jeszcze ziemia od wody nie była oddzielona. Do miasta (po chleb i

pocztę) jedzie się przez dwa mosty - oba zerwane. Od czterech dni ani chleba ani wody. Małeńka rzeczka Kargała, źródło naszej wody do picia, rozlana w olbrzymie jezioro. Kry po niej płyną leniwo. Najgorzej, że leniwo, bo nie wiem kiedy się to skończy. Dziś już samolot - w celach wywiadowczych - latał nad naszymi wodami. Może obmyślił dla nas w razie konieczności - pomoc. Mąki nam trochę sprzedali - to i pieczemy na patelni placki z wodą i solą.

Dziś, jako świąteczną potrawę zrobiliśmy pierogi z kaszą hreczoną. Najbardziej przykro nam bez pocztu. Myślę, że tam już trochę listów dla nas się zebrało, bo na święta ludzie dają znak pamięci o nas - wygnających. A może zdarzył się cud, że wreszcie i Ty także napisałaś.

Jarusia i Isia mają już co dzień robotę (aż im smutno). Z łomem (żelaznym drągiem) i łopatą pracują 8 godzin dziennie - rozbijają i odrzucają złodowaciały śnieg.

Czytać już dawno nie ma co. Stary katechizm, bez początku i końca zabrany jakoś z domu - przeczytałam starannie i z zajęciem, mszał też już niemal cały znam dobrze. Szary i niczem niewesoły ten świąteczny dzień, ale smucić się nie śmiemy, bo pisze tam w mszale na niedzielę Zmartwychwstania: "Tenci jest dzień, który uczynił Pan; radujmy się i weselmy weń" - a w rezurekcyjnej procesji śpiewają: "Witaj dniu uroczysty, najbogatszy w nieśmiertelną sławę".

18.04. Przeżyliśmy te pięć dni od daty w deszczu (dwa dni), w błocie niestychanym

(przez wszystkie dni) i bez chleba. Nareszcie, po długich i ciężkich cierpieniach przywieziono pocztę i chleb. Podobno jechali 24 godziny z Aktubińska z tym chlebem: łożdzią, końmi i wielbłądami. Nareszcie list od ojca. Pierwszy po roku niewidzenia się. Krótki, bo pisany w łóżku. W szpitalu (pewnie więziennym), jest jako pacjent, nie jako lekarz. Domyślałam się z treści, że przed 3 miesiącami miał zapalenie płuc. Od tego czasu ciągle jest w szpitalu. Przed pięciu tygodniami (od dziś), wyjęto mu kawałek żebra, żeby wyciągnąć ewentualną ropę z dolnej części płuc. Męczy się bardzo pisaniem, z łóżka wstaje tylko w konieczności. Wychudł ogromnie.

Dziewczęta pracowały przy przebieraniu, zamulonych powodzią ziemniaków w piwnicy, przy kitowaniu okien do inspektów, siały nawóz do inspektów a dziś sieją ziemię do tych inspektów. Straszna była ta praca w piwnicy, ale pociechą było to, że najbliższy po niej dzień, przyniósł pierogi z ziemniakami na obiad. Śpimy a raczej spałyśmy normalnie - mimo warunków, lecz straszne sny o wywożeniu nas budzą nas nocą w powodzi też. Raz tylko przysnił się nam powrót do kraju i pierwsze dni po tym powrocie. Woda na rzece znowu zbiera.

Ściskam Cię serdecznie i całuję!

Matka.

przekazała Olga WDOWIARZ

\* prawidłowo: Kazachowie, Kazachów [przyp. red.]

## TELEKSEM Z POLSKI

korespondencja Wojciecha Turka



➔ Z. Janas, inicjator Solidarności polsko-czechosłowackiej powiedział o spotkaniu dwóch wybitnych polityków na Przełęczy Karłonoskiej w dniu 17 marca: To spotkanie miało charakter symboliczny. Wałęsa jest z wykształcenia elektrykiem, Havel chemikiem, zatem dokonały się procesy katalityczne jakiegoś przebiegają w akumulatorze. To spotkanie było jakby ładowaniem akumulatorów.

➔ NSZZ Solidarność z L. Wałęsą ogłosił koniec miodowego miesiąca i przejście do konstruktywnej krytyki porządku rządowych. Rząd od pół roku jedzie na grzbiecie związku zawodowego. Przez

ten czas mógł zbudować sobie zaplecze, a nawet własną partię polityczną. Jak się zdenerwuję, to weźmiemy to wszystko i pokażemy jak się rzadzi - powiedział Wałęsa 19 marca na posiedzeniu KKW. Podczas rozmów Solidarności z rządem w dniu 21 marca, związek wypowiedział się za prywatyzacją śmiatą, szeroką, a przede wszystkim szybką. NSZZ Solidarność oczekuje pełnego programu prywatyzacji, przewidującego szybkie przemiany własnościowe, zbliżające nas do gospodarki rynkowej. Związek nasz nie godzi się na hamowanie prywatyzacji przez narzucenie odgórnych ustalonych limitów, ograniczających jej rozmiary. Dyskutowano również nad

indeksacją (Związek przedstawił postulaty dotyczące podwyższenia wskaźnika indeksacyjnego oraz zniesienia podatku od wzrostu wynagrodzeń) oraz gwarantowaną płacą minimalną (Związek proponuje wysokość najniższego wynagrodzenia liczoną jako 42-45% średniej płacy w pięciu gałęziach gospodarki). Następne spotkanie odbyło się 6 kwietnia i dotyczyło problemu bezrobocia, a także nowelizacji ustawy o zakładowym systemie wynagrodzeń, który Związek otrzymał do zaopiniowania.

➔ W Radomiu reaktywowała swoją działalność Komisja Rehabilitacyjna Czerwiec 76, która stawia sobie za

cel skompletowanie dokumentacji i dokończenie opracowania na temat protestu radomskich robotników w 1976 roku oraz sfinalizowanie ustaleń komisji rządowej w sprawie pełnych rekompensat dla ludzi pokrzywdzonych w 1976 roku. Komisja działała w latach 1980-1981.

➔ Rosną w siłę szkoły społeczne. W obecnej chwili 28 stowarzyszeń prowadzi 21 szkół podstawowych i 13 licealnych (ogółem 1 tys. uczniów). Co najmniej drugie tyle szkół zacznie działać we wrześniu. Minister edukacji narodowej podjął niedawno decyzję o objęciu szkół społecznych rządową pomocą finansową.



# MOZART, MAHLER I GODOWSKI



Starając się donosić o różnego rodzaju wydarzeniach muzycznych we Francji i poza jej granicami, mam zawsze jedną rzecz na myśli: informowanie polskich czytelników i melomanów o tym, jak Polska i Polacy brali i biorą żywy udział w życiu muzycznym świata. Nawet drobnostki i ciekawostki mogą być interesujące.

## Podwójne Urowadzenie z seraju Mozarta.

Chodzi o pierwszą wiedeńską operę mistrza, która nawiasem mówiąc, nie jest właściwie operą, ale wspaniałym *Singspielem* czyli dziełem częściowo mówionym, a częściowo śpiewanym. Przed Mozartem był to rodzaj dość ubogi, a *Urowadzenie z seraju* stało się dlań pewnego rodzaju nobilitacją.

W królewskiej operze w Liege - która dzięki swemu położeniu na samym wschodzie Belgii, przyciąga również rzesze Niemców z okolic Akwizgranu - dyrygent Roger Rossel, o batucie pełnej finezji a równocześnie precyzji, okazał się jednym z zasadniczych elementów sukcesu. Trudno byłoby powiedzieć to samo o dekoracjach, a kostiumy były też dyskusyjne. Doskonale wywiązał się, ze swego nader trudnego zadania, niemiecki bas komiczny Gerolf Scheder i pod względem wokalnym i pod względem scenicznym. To samo można powiedzieć o młodej Japonce Yasuko Kozaki, pierwszorzędnej Blondchen o wybitnym zacięciu aktorskim. Konstancja, (Barbara Carter rodem z Ameryki), dla której Mozart napisał partię wprost akrobatyczną, spisała się wcale dobrze, ale nie udało jej się dać swej roli pełni wyrazu i życia - co zresztą rzadko udaje się komukolwiek.

W przestawnej brukselskiej operze *La Monnaie*, która jest obecnie jedną z pierwszych scen świata, ten sam utwór okazał się bardzo różny. Znany dyrygent Emil Czarkow - były asystent Karajana i Seiji Ozawa - jest doskonały, pełen dobrego gustu, właściwego stylu i przejrzystości. Ale co przedstawieniu zaszkodziło to pełny tekst części mówionych, nie bardzo fascynujący, a

więc trochę nużący. Najwspanialszą artystką okazała się znów Elżbieta Szmytka w roli Blondchen: aktorka bez zarzutu, a śpiewaczka olśniewająca. Natomiast Osmin (Aleksander Malta), którego głos nie odpowiada temu, co Mozart chciał (głęboki bas komiczny, nota bene głos dość wyjątkowy), zawiódł mnie ogromnie. Druga polska śpiewaczka, Warszawianka - Aga Wińska, ma głos, ogromne możliwości i piękne widoki na przyszłość, ale... czekam na różne ulepszenia. Jest aktorką kiepską, a rolę wykwiintnej damy Konstancji grała jakby chodziło o pokojówkę. Mozart to kompozytor, który wymaga nadzwyczajnego gustu w dziedzinie wokalnej. I tu Aga Wińska zawiódła mnie, bo zabrakło jej finezji. Kurt Streit i Ferdynand Seiler (Belmonte i Pedrillo) spisali się dobrze, czego nie można powiedzieć o Selimie, który stale robił wrażenie podstarzałego młodzieniaszka. Dekoracje zabawne, ale może zbyt skomplikowane, udały się Karolowi Ernestowi Herrmannowi znacznie lepiej niż kostiumy, czasami dziwaczne zwłaszcza jeśli idzie o strój kawalera Belmonte. Co szczególnie mi się spodobało to harmonia całości przedstawienia, prawdziwego wiedeńskiego *Singspielu*.

## Trzy koncerty poświęcone niemal w całości Mahlerowi.

Druga połowa XX wieku to okres popularności Gustawa Mahlera, przedtem we Francji zupełnie niedocenianego. Muzyk odegrał w ciągu swego dosyć krótkiego życia (1860-1911) potrójną rolę: był wybitnym kompozytorem, postromantycznym, dziedzicem Wagnera, oklaskiwanym na całym świecie dyrygentem. A przez kilka lat wspaniałym dyrektorem opery wiedeńskiej (dyrektorem artystycznym, ponieważ gdy został zaangażowany, dyrektorem administracyjnym był już Wlassack, żonaty - nawiasem mówiąc - z Krakowianką S. Chwalibogowską).

Pierwszą symfonię usłyszałem w wykonaniu *Orchestre National de Lille* pod dyrykcją Jean-Claude Casadesus, który w ciągu całej pierwszej części robił wrażenie artysty mało pewnego siebie, wahającego się. Natomiast reszta dzieła wypadła bardzo dobrze, a co było rzeczywiście doskonałe, to trzy fragmenty symfoniczne z opery Berga *Wozzeck* z współudziałem norweskiej śpiewaczki Kari Lovas.

Ta sama orkiestra, pod batutą Uri Segala, błysnęła pierwszorzędną klasą w VI symfonii, pozwalającej wgłębić się w arkany mahlerowskiej harmonii i głównie instrumentacji: dzieło oszałamiające!

Orkiestra Symfoniczna opery brukselskiej,



Yasuko Kozaki



Sylvain Cambreling



Gerolf Scheder

po nader stylowej pierwszej symfonii Beethovena, zagrała pod mistrzowską dyrykcją Sylvain Cambreling *Das Lied von der Erde* Mahlera. Jest to właściwie symfonia z dwoma głosami solowymi. Śpiewacy byli nierównej wartości. Hanna Schwarz, występująca często w Bayreuth, zastąpiła niewątpliwie na oklaski, natomiast amerykańskie tenor Gary Bachlund okazał się (moim zdaniem nie po raz pierwszy) nieprawdziwym wagnerzystą i dlatego też Mahlerowi nienadzwyczajnie się przysłużył.

## Cztery nowe płyty DC: sensacyjna nowość!

Chodzi o pięćdziesiąt trzy etiudy Leopolda Godowskiego napisane na tle etiud Chopina. Gra je wspaniale australijski pianista Geoffrey Douglas Madge, stosunkowo jeszcze mało znany. A kim był Godowski? Był olśniewającym pianistą polskiego pochodzenia (1870-1938), jednym z tych tytanów klawiatury, którzy żyli na przełomie XIX i XX wieku. Radzę tych etiud posłuchać (Dante PSG 8903-8906).

Jan Stanisław MYCIŃSKI



## o czym piszą w Polsce



Symptomem zachodzących w kraju zmian, jest ujawnienie w prasie tematów uznawanych dotąd za poufne. I tak np. *Gazeta Wyborcza*, ujawnia dane dotyczące milicji i SB. Okazuje się, że resort MSW to także Straż Pożarna, Biuro Ochrony Rządu, WOP, Nadwiślańskie jednostki wojskowe, własne szkolnictwo (3 akademie, 3 szkoły, ośrodek doskonalenia kadr i zakład tresury psów), hotele, ośrodki wypoczynkowe. Razem ok. 163 tysiące ludzi (razem z cywilem, nowym podsekretarzem stanu - senatorem Krzysztofem Kozłowskim). Z ciekawostek, zamieszczonych w opracowaniu *Gazety*, warto wynotować osoby, które korzystają z rządowej ochrony. Są to Marszałkowie Sejmu i Senatu, członkowie prezydium rządu (Czyrek, Kozioł, Nowina-Konopka), MSW - Kiszczak, Przewodniczący Solidarności - Wałęsa. Minister Spraw Zagranicznych - K. Skubiszewski z ochrony zrezygnował, zaś prezydent Jaruzelski korzysta z ochrony wojskowej. Tyle *Gazeta Wyborcza*. Innego rodzaju rewelacje ujawnia *Przegląd Tygodniowy*.

Jerzy Morawski pisze o krajowym "tajnym obiegu", przeznaczonym do wewnętrznego użytku władzy. Są to nasłuchy radiowe, biuletyn specjalny, informacja dzienna MSW, które trafiają od wielu lat na rządowe biurka, a do niedawna także na biurka sekretarzy PZPR. Wśród materiałów opatrzonych nadrukiem "tajne" bądź "poufne" znajdują się i takie "kwiatki", jak notatka o zebraniu chłopskim w województwie kieleckim, gdzie zebrani zgłosili potrzebę ogłoszenia przepisów "określających pomoc państwa przy zakupie rozplodników na stacje kopulacyjne".

Nasłuchy RWE, BBC, Głosu Ameryki, Radia Watykan, Duetsche Welle, itd. to całonocna praca dziennikarzy, tłumaczy, techników, maszynistek. Nasłuch obejmuje także skrowidz nazwisk osób wymienianych w audycjach zagranicznych, które mieszkają w kraju. Oto przykładowi bohaterowie jednej nocy nasłuchów: L. Balcerowicz, M. Jurczyk, T. Mazowiecki (w RWE, BBC, DLF), B. Borusewicz, W. Jaruzelski, R. Bugaj. Najbardziej

nonsensownym wydaje się tu fakt, że obecnie nasłuchy te trafiają na biurka osób wymienianych w biuletynie. Siła inercji "starego" jest wielka.

I na zakończenie jeszcze jeden "kwiatek", dokładna cytata z informacji dziennej MSW, wykradzionej z jednego biurka rządowego. Informacja ta posiada nadruk: poufne. Przebywając za granicą, nie boję się jednak zdradzić poniższej tajemnicy MSW. Strona 5 informacji: *Dnia 16 bm. o godz. 1.30 w Poznaniu przy ul. Zwierzynieckiej 19 ujawniono włamanie dokonane do Parku Zoologicznego. Sprawca wybił szybę w pawilonie ze zwierzętami i skradł lisa i dwie matpki "USISILLI". W wyniku podjętych czynności funkcjonariusze ustalili sprawcę. Jest nim Józef Graczyk, l. 33, nie pracujący, karany.... Tyle przydługa cytata z "poufnej" informacji, a ja nie wiem czy wymyśliła to matpka USISILLI, czy też jest to zoologiczny nawyk utajniania wszystkich informacji...*

poufne: Bogdan DOBOSZ

## TELEKSEM Z POLSKI

*korespondencja Wojciecha Turka*

- ➔ Około 40 posłów z Unii Socjaldemokratycznej kierowanej przez T. Fiszbacha, wystąpiło z parlamentarnego Klubu Lewicy Demokratycznej, w skład którego wchodził dotąd byli członkowie PZPR, a obecnie bezpartyjni i członkowie Unii oraz SdRP.
- ➔ W związku z pogarszającą się sytuacją na wsi, rząd zdecydował o wprowadzeniu jednolitej, niskiej stopy procentowej dla kredytów rolniczych.
- ➔ Dzięki mediacji bp A. Orszulika w Głuskowie zawieszono protest, wywołany projektem umieszczenia w pobliskim Ośrodku MONAR chorych na AIDS i zarażonych wirusem HIV.
- ➔ Dnia 19 marca Rada Ministrów postanowiła, że rząd wystąpi do Sejmu z inicjatywą ustawodawczą likwidacji koncernu prasowo-wydawniczego RSW Prasa-Książka-Ruch, wielkiego monopolisty, który przynosił ongiś zyski PZPR. Sejm przegłosował ustawę 22 marca po burzliwej dyskusji, w trakcie której posłowie Lewicy Demokratycznej w następujący sposób bronili RSW: *Przecież w czasach monopolu RSW opozycja miała Tygodnik Powszechny, Res Publicę i zachodnie radiostacje (I. Sierakowska). Stalin się w grobie przewraca bo widzi, że znalazł tu naśladowców (Z. Scbotka). A. Michnik z OKP wyraził nadzieję, że mimo likwidacji RSW będzie miał szczęście czytać "Trybunę" i "Żołnierza Wolności", a w razie czego zaoferował schowane... powielacze.*
- ➔ Sejm RP powitał Litwę w rodzinie wolnych narodów i wyraził nadzieję, że słuszne aspiracje Litwy zostaną uszanowane, a proces odbudowy niezależnej państwowości Litwy będzie przebiegał *pokojowo i szybko*.
- ➔ Według ankiety OBOP przeprowadzonej pod koniec lutego, 63% badanych zamierza uczestniczyć w wyborach samorządowych, 11% nie zamierza, a pozostała część nie jest jeszcze zdecydowana. Na dwa miesiące przed datą wyborów liczba zainteresowanych wyborami jest zaskakująco wysoka.

## PORADY PRAWNE

*redaguje Wiesław Dyląg*

### Wynagrodzenie za pracę

Ustawa z 11.02.1950 r. wprowadziła zasadę swobodnego ustalania wysokości wynagrodzenia za świadczoną pracę. Reguła ta posiada jednakże kilka wyjątków. Najważniejsze wynikają z obowiązku respektowania płacy minimalnej, ustalonej bądź to przez władze państwowe (SMIC) lub przez porozumienie pracodawców z pracownikami (*salaires minima professionnels*).

1° SMIC (*saire minimum de croissance*). Pojęcie to zostało wprowadzone w obecnej formie w 1970 r. SMIC daje pracownikom o najniższym wynagrodzeniu gwarancje zachowania siły nabywczej, dzięki mechanizmowi indeksacji (SMIC rośnie automatycznie z postępem inflacji), a ponadto daje im możliwość udziału w korzyściach, wynikających z rozwoju ekonomicznego kraju (ulega podwyższeniu w przypadku realnego wzrostu płacy przeciętnej, co oczywiście związane jest z korzystną koniunkturą gospodarczą). Wysokość SMIC ustala się w formie wynagrodzenia za godzinę pracy. Od 1.07.1989 wynosi 29,91 F brutto. Aby stwierdzić czy wynagrodzenie za daną pracę jest przynajmniej równe owemu minimum, wystarczy podzielić płacę brutto przez ilość godzin przepracowanych.

2° Płaca minimalna ustalona przez umowę lub porozumienie zbiorowe (*convention et accord collectifs*), wynika z siatki płac, związanej z charakterem pracy wykonywanej. Oczywiście tak ustalone minimum jest wyższe od SMIC. Do powyższych dwóch ograniczeń w wolności ustalania wysokości wynagrodzenia za pracę należy jeszcze dołączyć regułę równości między kobietą i mężczyzną, jeżeli chodzi o zapłatę za pracę tej samej natury i wartości.



□ *Sowieckie siły bezpieczeństwa i wojsko zajęły budynki litewskiej partii, szpitale i drukarnie. Natomiast budynki RTV strzeżone są przez milicję. Pat na Litwie trwa. Premier Norwegii określił sytuację w Republice jako wznoszenie przez Gorbaczowa psychologicznego "muru berlińskiego" wokół Litwy. Z Wilna doniesiono także o wstrzymaniu dostaw surowców.*

□ *Miasta Ukraińskie były widownią wieców solidarnościowych z mieszkańcami Litwy. Podobna demonstracja odbyła się także w Moskwie. Natomiast władze Republiki Białoruskiej oświadczyły, że w razie uzyskania niepodległości przez Litwę wystąpią z roszczeniami terytorialnymi.*

□ *Parlament czechosłowacki zniósł całkowicie cenzurę. W kraju tym powstał spór o myślnik w nazwie Czechosłowacja. Słowacy domagają się rozdzielenia nazwy państwa.*

□ *Węgierskie Forum Demokratyczne, zwycięzca ostatnich wyborów do parlamentu pragnie utworzyć koalicję z partiami Drobnych Posiadaczy i Chadecją. Koalicja taka posiadałaby 43%.*

□ *Władze ChRL zastrzyły środki bezpieczeństwa w związku ze zbliżającą się rocznicą masakry studentów na Placu Niebiańskiego Pokoju.*

□ *Amerykańska próba emitowania na Kubę niezależnego programu TV skończyła się, jak na razie, fiaskiem. Reżimowi Castro udało się zakłócić audycję.*

□ *Gruzińskie związki zawodowe postanowiły uniezależnić się od centrali w Moskwie.*

□ *E. Honecker, były przywódca NRD, nie stanie przed sądem. Prokuratura umotywowała tę decyzję stanem zdrowia byłego szefa, byłej partii.*

□ *W Moskwie odbyły się obrady zjazdu Partii Demokratyczno-Liberalnej. Był to pierwszy nie komunistyczny zjazd partyjny w historii ZSSR. Demokratyczni Liberałowie liczą ok. 3 tys. członków.*

□ *W Bułgarii powstał impas w rozmowach okrągłego stołu rządu i opozycji.*

□ *Na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym Praw Człowieka w Strasburgu, Grand Prix zdobył Krzysztof Zanussi za film "Stan posiadania".*



## Okolicznościowy felieton optymistyczny

W podręcznikach do Historii Polski z XXII wieku, na poziomie liceum, obecnym przemianom zapewne poświęcony będzie jeden rozdział. Rozdział poprzedni "załatwi" PRL, a jeśli nauczanie historii będzie na dobrym poziomie, to między tymi rozdziałami będzie coś w rodzaju wstępu, w którym pilny uczeń (bo wstępy czytają przecież tylko pilni uczniowie), znajdzie tło historyczne, czyli przegląd przemian w sąsiednich krajach. Autorzy podręczników do szkoły podstawowej, np. do klasy czwartej, będą mieli większy kłopot: jak w trzech-czterech zdaniach wytłumaczyć, że najprzód przez dziewięć lat był Jaruzelski i było nieładnie, a potem był Jaruzelski wraz z Mazowieckim, i było ładnie? Obawiam się, choć wcale ten wniosek mnie nie martwi, że dla uproszczenia pomijając się będzie obecność polityczną generała po 1989 roku.

Żeby zaliczyć tróję, trzeba będzie choć tyle zapamiętać, że powróciła demokracja a polskie społeczeństwo odrodziło się i politycznie, i ekonomicznie. W pierwszych klasach liceum trójka wymagać będzie uczniów, umięjących wymienić nazwisko premiera i ministra finansów oraz potrafiących rozwinąć na jedną-dwie strony temat: "ostatnie lata dyktatury komunistycznej a odrodzenie kraju w ostatnich latach XX wieku". Dla odróżnienia od roku 1919 i następnych, wobec których obowiązywać będzie formuła "odbudowa państwowości", dla lat dziewięćdziesiątych stosować się będzie zapewne formułę "odrodzenie gospodarcze i społeczne". Oczywiście, jestem optymistą, inaczej wspominałbym o typowym zadaniu maturalnym z historii - "Wielki kryzys 1929 roku, a kryzys 1990 i konsekwencje dla Polski".

No, ale jak to jest z tym odrodzeniem? Same liczby niewiele mówią, bo przebudzenia społecznego nie da się opisać (w jakiejś mierze można będzie po najbliższych wyborach, ale i tak trzeba będzie poczekać z wnioskami na dokonania nowych samorządnych), a

wskaźniki gospodarcze kręcą się po tarczach jak opętane. Wojciech Misiąg, wiceminister finansów, wprawdzie zapewnia że inflacja właściwie już obumarła, a produkcja przemysłowa już-tuż-tuż znacznie się podnosić - miesiąc kwiecień ma być pono decydujący - ale to jest pocieszenie dobre dla analistów z roku 2101, bo tymczasem wskaźnik gospodarczy wmontowany w rodzinny kociołek smutno zwisa, sugerując że dno (kociołka) zaczyna już prześwitywać przez cienką żupkę.

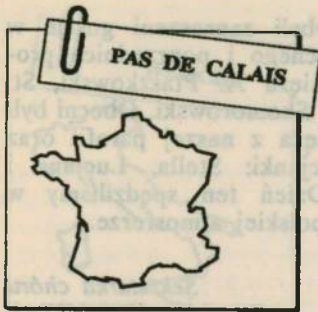
A z drugiej strony, wielu podróżników - chciałoby się powiedzieć eksploratorów - co to zapaści się z pionierskim zapamiętaniem w pustynię i w puszczy polskiej gospodarki wraca z nieoczekiwanym zapasem energii i przekonaniem że "się kręci", i to coraz szybciej. Są rzecz jasna i tacy, którzy odnoszą dokładnie przeciwne wrażenia.

Mnie osobiście oni mniej przekonują, bowiem zazwyczaj wracają z pustymi rękoma, nie zdoławszy nic kupić, sprzedać czy zainwestować: trudno ich zapytać, czy może dlatego, że nie mają do tego talentu... Wierzę więc energicznym, dynamicznym, zaradnym i pomysłowym, słowem tym, którzy i umieją, i czasu nie tracą, i wracają z wyprawy do Polski z zapasem animuszu, który żywi mój wrodzony optymizm oraz z teczką umów i kontraktów, które żywią odradzającą się polską gospodarkę.

Satek  
Paryż, 2 kwietnia 1990







## MARLES LES MINES

Z dziejów parafii (cz. I)

### Spotkanie

Jest zjawiskiem zupełnie naturalnym, że ludzie tej samej kultury, języka, cywilizacji szukają wzajemnych kontaktów. Człowiek jest przecież istotą społeczną, jak zapewniają socjologowie.

Mocno tej wspólnoty pragnęli pierwsi emigranci polscy, rzućni poza granice swego Kraju w poszukiwaniu chleba. Czuli potrzebę zgrupowania i wzajemnej pomocy w obcym państwie, które tak bardzo różniło się od ich rodzinnych stron. Niejednokrotnie u samych początków emigracji, byli świadkami wzruszających chwil, gdy rozeszła się pogłoska że przyjeżdża polski ksiądz odprawić Mszę św. Podążali wówczas do kościołów czy kaplic francuskich dostojnie wszyscy, tak że świątynie były wypełnione po brzegi. Posłuchajmy głosu kronikarza: *A kiedy zbliżył się kapłan do tych starych emigrantów, spojrzął w ich poorane zmarszczkami twarze i powiedział głośno, tak że wszyscy usłyszeli: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! - Na wieki wieków. Amen! - rozległo się po wsze strony, a głos ten wypowiedziany po raz pierwszy głośno po polsku u wrót tej francuskiej świątyni nabrał takiej mocy, że zdawałoby się pękną serca bólem webrane. Nigdy jeszcze chyba ów górnicy kościółek nie zgromadził w swych murach tylu wiernych i nigdy goręcej nie brzmiała w nim pieśń religijna, jak ta tułacza, polska, przywieziona z dalekiej Ojczyzny.*

Najwięcej rodaków zostało skierowanych do kopalni węgla w Północnej Francji. W przeciągu zaledwie kilku lat powstało sporo miejscowości, w których Polacy stanowili znaczny procent mieszkańców. Specjalnie polskimi miastami w sercu Północnej Francji, jak podawała ówczesna prasa, było Marles-les-Mines i Bruay en Artois. Dla przykładu: w roku 1846, gdy znaleziono tu węgiel, Marles liczyło 448 mieszkańców, a od 1911 do 1921 roku ich liczba wzrosła do 2.983. Po masowym przyjeździe Polaków w

latach 1922-23, Marles liczy 13.755 osób, z czego 60% stanowią rodacy z Poznańskiego, Śląska czy Westfalii.

### Na pograniczu Artois i Morinie

Marles od początków istnienia przyciągało przybyszów. Źródła naukowe podają, że ziemie Marles wchodzące w skład Morinie, zostały zajęte przez Celtów, przybyłych przez Belgię, Flandrię z Niemiec. Z kolei legioniści rzymscy epoki Cezara, w marszu na północ, opanowali kraj i podporządkowali swej władzy.

Marles poprzez burzliwe dzieje dzielnic Morinie, a potem Artois, dzieliło los potężniejszych sąsiadów. Po epoce celtycko-rzymskiej, żyło pod władzą licznych ksiąząt i panów do czasów

Trudno było znaleźć robotników wśród Francuzów. Przyjeżdżają więc z Europy Centralnej: Czesi, Jugosłowianie, Węgrzy, Rumuni, a zwłaszcza Polacy. Francja zawsze żyła z Polską w zgodzie i przyjaźni. W ciągu burzliwych dziejów naszego narodu dawała schronienie powstańcom, żołnierzom, bezrobotnym. Przybywają z Kraju rodacy, rolnicy i robotnicy z Poznańskiego, Krotoszyna, Leszna, Kościana, Pleszewa, Rawicza, Wolsztyna, Kalisza, Kępna, Ostrowa i Konina, Gniezna, Wrześni i Szamotuł...

Przyjeżdżają ze Śląska, Pomorza, Rzeszowskiego i wschodnich ziem polskich, przybywają także z Niemiec, głównie z Westfalii. Dzielni polscy Westfalczyki, do dziś zachowali najwięcej mowy polskiej. Pielęgnowali ją kiedy



Chór z Marles les Mines

foto. "Narodowiec" J.P.K.

rewolucji. Spokój panował do czasów odkrycia węgla za Napoleona III. Odkrycie kapitalne, które przekształciło okolicę rolniczą w ośrodek przemysłu. Zagasłe miasteczko minionych czasów, zyskało sławę i stało się symbolem pracy. Miasteczko Marles, któremu dorzucono nazwę - les Mines (kopalnie), na zachodzie niecki węglowej Pas de Calais.

### Belgowie przed Polakami

Z odkryciem węgla, który stał się *krwią* przemysłu, przybyli robotnicy. Pierwszymi przybyszami byli Belgowie z księstwa Grand Hornu, do ich pana księcia Raimbeaux, należały podówczas kopalnie Mines de Marles. Podczas I wojny światowej kopalnie pracują nieprzerwanie. Po wojnie przeżywają największy rozkwit. Począwszy od 1921 roku zaczynają masowo napływać obcokrajowcy. Niebawem stanowią będą 50-60% ludności miejscowej, która w ciągu 5 lat trzykrotnie się zwiększy.

władze niemieckie kładły nacisk na zlikwidowanie polskości. Górę wzięta nie przemoc niemiecka, ale bujna natura polska według niezmiennych zasady: *gdy nie wolno, to akurat będzie po naszymu*. Logika, która wielokrotnie powtórzy się w dziejach naszego narodu. Polacy stanowili wówczas 90% pracowników-obcokrajowców. Byli jedyną grupą, która zachowała swój etniczny charakter. Najpierw dlatego, że przybyła w znacznej ilości, następnie ówczesny rząd polski zabiegał usilnie o podtrzymanie łączności z ziemią-matką i wreszcie - jak podają urzędowe źródła francuskie - czynnikiem łączącym ludność polską była wiara, kościół i parafie polskie ze swymi duszpasterzami. Taką siłą jednoczącą stały się niebawem związki teatralne, muzyczne, kulturalne, oświatowe i śpiewacze.

ks. Józef KUROCZYCKI OMI



## BRUAY LA BUISSIERE

### JUBILEUSZ CHÓRU PARAFIALNEGO PRZY POLSKIEJ KAPLICY

Dnia 19 kwietnia 1975 roku powstał chór parafialny przy polskiej kaplicy Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bruay en Artois. Nazwę miejscowości zmieniono na Bruay la Buissiere. Od tej chwili upłynęło już 15 lat.

Chór powstał z inicjatywy, powszechnie znanej w całej parafii, pani Kazimiery Czekąta. W naszej wspólnotcie pani Kazimiera jest cenioną postacią. Jej życie było i jest regulowane rytmem polonijnej wspólnoty.

Będąc od lat organistką, grą na organach upiększa liturgię mszy świętych, nabożeństw, ślubów i pogrzebów. W przeszłości zajmowała się także dziećmi w ochronce, młodzież KSMP uczyła śpiewu i tańca.

Dotychczasowe poświęcenie i trud pani Kazi zostało docenione przez władze kościelne. Dnia 26 października 1987

## POLACY NA ZACHODZIE

roku JE ks. bp Szczepan Wesoły udekorował panią Kazię medalem Benemerenti nadanym jej przez Papieża Jana Pawła II.

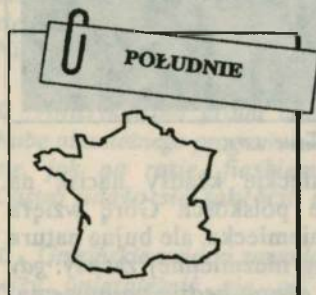
Nasz chór w miarę możliwości i zdolności stara się o upiększenie Liturgii Eucharystycznej. Godnym podkreślenia jest fakt, że w Niedzielę Palmową chór śpiewa Mękę Pańską. Uczestniczymy również w muzycznych spotkaniach z innymi chórmi polonijnymi.

4 marca w święto Kazimierza Królewicza obchodziliśmy piętnastą rocznicę działalności. Był to również dzień imienin naszej dyrygentki. Spotkaliśmy się w kaplicy aby podziękować Panu Bogu za minione 15 lat i prosić o dalsze błogosławieństwo dla wszystkich śpiewaków. W czasie homilii, liturgii I Niedzieli Wielkiego Postu celebrians przypomnieliśmy znaczenie tego okresu dla chrześcijan, wartości postu i umartwienia w formacji chrześcijańskiej. Ksiądz zalecał skorzystać z bogactwa przeżyć naszych prababek.

W tym dniu obchodziliśmy również święto babci. Po Mszy św. spotkaliśmy się w salce przy kaplicy. Tam też złożyliśmy życzenia pani Kazi, wręczając jej kwiaty i prezenty jako wyraz naszego podziękowania za cierpliwość i poświęcenie. Następnie obiad u gościnnych Sióstr Sercanek we Fouquieres. Na wspólny

posiłek przybyli zaproszeni goście w osobach obecnego i poprzednich proboszczów, księża A. Ptaszkowski, St. Baraniak, A. Skomorowski. Obecni byli pozostali księża z naszej parafii oraz Siostry Felicjanki: Stella, Lucjana i Czesława. Dzień ten spędziliśmy w przyjemnej polskiej atmosferze.

*Sekretarka chóru  
Elisabeth KUROWIAK*



## LYON

### SPOTKANIA NA ULICY SALA

Ulica Sala w Lyonie w każdą sobotę i niedzielę (święta), wypełnia się polską mową. Tu przy kościele OO. Jezuitów spotykają się Polacy z Lyonu i okolic, by wspólnie uczestniczyć we Mszy św., by zastanawiać się nad Biblią, by rozważać tajemnice różańcowe.

Spotykają się dorośli i dzieci, rodziny i samotni - wszyscy którzy chcą pogwarzyć, podzielić się przeżyciami i wiadomościami z ojczyzny, którzy przez wspólną modlitwę chcą nawiązać kontakt z Polską. Te spotkania w salce katechetycznej i te na ulicy są okazją do nawiązania bliższych kontaktów, do poznania nowych osób

przyjeżdżających do Lyonu. To jeden ze sposobów wzajemnego podtrzymywania się, wzajemnej pomocy i wzmocnienia naszego narodowego ducha, a także do częściowego uciszenia nostalgii, która szarpie serca.

W czasie tych przeróżnych spotkań powstaje wiele nowych propozycji, dotyczących wspólnego wyjazdu na weekend, wieczorków na wesoło, udziału w nabożeństwach czy przygotowaniu świątecznego spotkania. Dla przykładu: duża grupa dzieci ubranych w stroje ludowe i ubranka komunijne, wraz z rodzicami i Siostrami Urszulankami - pod przewodnictwem ks. Józefa - wzięła udział w Uroczystości Bożego Ciała w Paray-le-Monial. Przeżycie było ogromne.

W tym roku dzieci, przy pomocy Sióstr, przygotowały wspaniałą inscenizację Ewangelii według św. Łukasza o Narodzeniu Jezusa Chrystusa. Pracy i czasu nikt nie szczędził, a więc mogliśmy głęboko przeżyć prawdę o Słowie Bożym, które zamieszkało między nami.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze inne spotkanie, które odbywa się bardzo spontanicznie - katechezę. W soboty -

dla 30 dzieci przygotowujących się do sakramentu bierzmowania - katechezę prowadzi ks. Józef. W niedzielę z dziećmi od czterech do siedmiu lat spotykają się Siostry Urszulanki SJK. Temat katechetyczny podpowiada sposób i charakter spotkania i pracy z dziećmi. Maluchy - jest ich szesnaścioro - wsłuchują się bardzo uważnie w prawdy Boże, a swoje spotkanie z Jezusem najchętniej przedstawiają w rysunkach, na dużych kartach by je potem wywiesić na ścianach. Chętnie pracują z zeszytami dla dzieci, które po wypełnieniu zabierają do domu. Spotkania katechetyczne wywołują w nich tyle przeżyć, że natychmiast dzielą się nimi z rodzicami, opowiadając tak bardzo prosto i spontanicznie.

Msza św. i czynny udział dzieci w Liturgii Słowa, włączenie się w modlitwę powszechną, przygotowanie darów, procesja dziękczynna z kwiatami (na zakończenie roku) i wreszcie dziecięcy chór - to momenty, które każdy z Polaków przeżywa z radością w sercu i łzą w oku.

*siostra JADWIGA  
urszulanka SJK*



## POLACY NA ZACHODZIE

Niedzielną ceremonią zgromadziła w Bazylice mieszkańców i pracowników Domu Polskiego oraz niewielką grupę przyjaciół świeckich i duchownych z Rzymu. Wszyscy obecni przeżyli tę chwilę jako wyróżnienie dla Kościoła polskiego, a zwłaszcza dla Kościoła krakowskiego. Ks. M. Jagosz zanim podjął pracę w Rzymie, był między innymi przez 14 lat podkustoszem Bazyliki Metropolitalnej na Wawelu i kierował pracami Archiwum Kapituły i Krakowskiej Kurii Metropolitalnej.

Patriarchalna Bazylika Santa Maria Maggiore, w której od wieków czczony jest obraz Matki Bożej zwanej Ocaleniem Ludu Rzymskiego (Salus Populi Romani), jest w wieloraki sposób związana z historią naszego narodu. W Kaplicy Paulińskiej znajduje się płaskorzeźba przedstawiająca kanonizację bł. Jacka Odrowąża, w Kaplicy Sykstyńskiej uwieczniono scenę pojednania arcyksięcia austriackiego Maksymiliana z królem polskim Zygmuntem III Wazą. W 1683 roku odprawiono tu nabożeństwo dziękczynne za zwycięstwo pod Wiedniem, a w czasie powstania styczniowego papież Pius IX właśnie w tej Bazylice zarządził modły w intencji Polski,

walczącej o wolność. W podziemiach Bazyliki spoczęły w 1987 roku doczesne szczątki kanonika honorowego Kapituły, polskiego kapłana śp. ks. inf. Edmunda Winklera.

Grono kanoników kapitulnych, tej najstarszej i największej maryjnej świątyni rzymskiej, składa się z 24 kanoników i 5 kanoników honorowych. Na czele kapituły stoi J. Em. ks. kardynał Luigi Dadaglio, Penitencjarz Większy i Archiprezbiter Bazyliki. Protokanonikiem jest król hiszpański Juan Carlos I. Członkowie Kapituły są różnej narodowości: prócz Włochów są wśród nich: Anglik, Chorwat, dwóch Czechów, dwóch Francuzów, Hiszpan, Niemiec i Szwajcar. Dwaj Polacy: J. Em. ks. kardynał Władysław Rubin i obecnie ks. Michał Jagosz tworzą wraz z biskupami Ferdinando Maggioni i Luigi Belloni oraz Mario Pimpo - grono kanoników honorowych.

Instalacja nowo mianowanego kanonika odbyła się - jak wspomniano - w niedzielę 11 lutego. Poprzedziło ją oficjum brewiarzowe oraz Msza św. celebrowana o godz. 10 przy głównym ołtarzu Bazyliki z udziałem ks. kardynała L. Dadaglio i członków Kapituły.



### Administrator Fundacji Jana Pawła II - kanonikiem honorowym Bazyliki Santa Maria Maggiore w Rzymie

10 stycznia 1990 roku Ojciec Święty Jan Paweł II mianował ks. prałata Michała Jagosza kanonikiem kapituły Bazyliki Santa Maria Maggiore. Miesiąc później, w niedzielę 11 lutego, odbyła się uroczysta instalacja nowego kanonika.

Ks. Michał Jagosz od 7 lat kieruje Ośrodkiem Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II w Rzymie, od 1 lipca 1985 roku jest nadto administratorem Domu Polskiego i Fundacji Jana Pawła II.

### SPOTKANIE RADY ADMINISTRACYJNEJ FUNDACJI JANA PAWŁA II W RZYMIE

W dniach 11 i 12 stycznia br. odbyło się w Rzymie zebranie Rady Administracyjnej Fundacji Jana Pawła II. W tym roku, podobnie jak w poprzednich latach, na zakończenie dwudniowych obrad Ojciec Święty zaprosił członków Rady na wspólną wieczerzę. Serdeczna, niemal rodzinna atmosfera tych spotkań jest okazją do swobodnej wymiany myśli i doświadczeń, a także nakreślenia planów na przyszłość. Ojciec Święty żywo interesuje się działalnością poszczególnych instytucji Fundacji i nie ukrywa swego zadowolenia z poparcia, jakiego Emigracja udziela Fundacji.

Zachodzące procesy w Polsce otwierają nowe możliwości dla Fundacji, szczególnie w odniesieniu do działalności naukowo-wydawniczej. To samo dotyczy niektórych terenów Związku Radzieckiego, gdzie po raz pierwszy zaistniała możliwość nawiązania kontaktów z żyjącymi tam naszymi rodakami. Ojciec Święty zyczliwie ustosunkował się do propozycji Rady Administracyjnej - otwarcia filii Fundacji w Stolicy Polski. Ułatwi to niewątpliwie stale zwiększającą się akcję stypendialną,

organizację sympozjów, spotkania z polskimi naukowcami i realizację innych inicjatyw Papieskiej Fundacji.

Po relacji o przebiegu obrad Rady i powziętych uchwałach, biorący udział w spotkaniu z Ojcem Świętym: ks. Biskup Adam Maida, Moderator Fundacji na Stany Zjednoczone, poinformował Papieża o podjętych wstępnych krokach zmierzających do ustanowienia w Waszyngtonie Ośrodka poświęconego studiom nad pontyfikatem Jana Pawła II. Olbrzymi wpływ nauczania obecnego Papieża wykracza poza ramy Kościoła Powszechnego, oddziaływując na odbywające się na naszych oczach procesy przemian społecznych wśród wielu krajów i narodów. Dlatego wartości te musimy rozwijać i utrzymywać. Powodowany tym duchem Uniwersytet Katolicki w Waszyngtonie wyraził wielkie zainteresowanie dla tej inicjatywy, przeznaczając odpowiedni teren na budowę Ośrodka.

W odpowiedzi na apel Funduszu Daru Narodowego w Polsce - Fundacja postanowiła przekazać na ten cel sumę 25.000 \$. Aczkolwiek statut Fundacji przewiduje obok działalności religijnej i kulturalnej również poparcie dla akcji o charakterze humanitarnym, tym niemniej decyzja Rady ma charakter wyjątkowy i jest odpowiedzią na wyjątkową sytuację w Polsce.

### POLSKA MISJA KATOLICKA

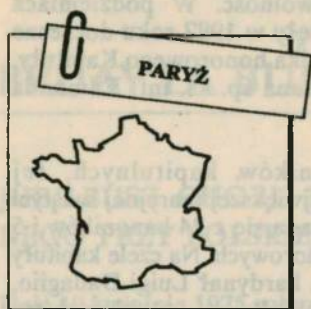
zaprasza pielgrzymów  
i osoby pragnące wypocząć

do swojego domu  
otoczonego  
dwuhektarowym parkiem  
z widokiem na Bazylikę.  
2,5 km od Groty  
- dojazd zapewniony  
Cisza, góry - idealne miejsce  
na modlitwę i odpoczynek  
Pełne wyżywienie.  
Niskie ceny.

Mission Catholique  
Polonaise  
"Bellevue"  
Rte de Bartrès  
65100 Lourdes  
tél. 16/62.94.91.82.







## KOŚCIÓŁ WOBEC DEMOKRATYZACJI

W czwartek 15 lutego wieczorem u Ojców Dominikanów (Couvent Saint Jacques) miała miejsce ważna, przynajmniej dla Polaków konferencja. Wygłosił ją Patrick Michel z CNRS, politolog zajmujący się głównie zagadnieniami socjologii religii w krajach Wschodniej Europy. Nosiła tytuł *Kościół Katolicki w Polsce wobec demokratyzacji*.

Przybyło na nią kilkadziesiąt osób, również kilku Polaków. Z reakcji uczestników widać było, że sytuacja polskiego Kościoła nie jest im obojętna, przejawiało się to choćby w krótkiej dyskusji po samej konferencji. Zainteresowanie to nie jest czymś nowym, przecież również Kościół francuski w trudnych latach stanu wojennego przychodził nam z pomocą.

Poruszane zagadnienie nie było łatwe: jak w ciągu krótkiego czasu (sam wykład trwał półtorej godziny) przedstawić tak złożoną, wręcz zagmatwaną, rzeczywistość naszego Kościoła? Trzeba przyznać prelegentowi, że w problematyce poruszał się bardzo umiejętnie. Jego znajomość historii zarówno przedwojennej (bez przemilczania konfliktów narodowościowych czy antysemityzmu), jak i powojennej (z narzucanym systemem sowietyzacji kraju, konfliktami politycznymi i społecznymi), sięgając aż do czasów czy raczej dni najnowszych jest ogromna.

Padły więc stwierdzenia, że z okresu okupacji Kościół wyszedł wzmocniony jako autorytet społeczny, podobnie czasy stalinizmu, uderzając w wolność religijną pozwoliły mu bardziej skoncentrować się na właściwych celach Kościoła, uwalniając go, na przykład, od majątków ziemskich. Te ataki powodowały jednak reakcje obronne, bezwzględnie konieczne w tamtych czasach, ale niezbyt sprzyjające obecnie. Po prostu pod wpływem zagrożeń ze strony władzy trzeba było nieco zmienić profil działania z duszpasterskiego na bardziej polityczny; z czasem to właśnie Kościół stał się miejscem, w którym można było dopominać się o prawa człowieka. Lata siedemdziesiąte, zwłaszcza zaś rok 1980, są tego wyraźnym znakiem. Przyznać niestety trzeba, że do tego czasu nasze społeczeństwo żyło niejako trzema odrębnymi nurtami: Kościół, robotnicy i intelektualiści. Przypomnijmy rok 1965, gdy to list Episkopatu skierowany do biskupów niemieckich: *przebaczamy i prosimy o przebaczenie* nie spotkał się z poparciem społecznym, następnie rok 1968 i manifestacje studenckie, również bez odzewu reszty społeczeństwa i wreszcie rok 1970, gdy robotnicy strajkowali samotni, nie poparci ani przez inteligencję, ani przez Episkopat.

Tę jedność przyniósł dopiero rok 1980: wszyscy razem pełnym głosem zaczęli domagać się należnych mu praw i nie był to już bój samotny. Wiemy, co dokonało się w ostatnich miesiącach w kraju, jakie zmiany zaszły i zachodzą. Z walki, z

### Nabożeństwa polskie w departamencie Marne

**Chalons sur Marne:** w święto wielkanocne - 15 kwietnia o godz. 15.00 w kościele Saint Alpin

**Swippes:** w święto wielkanocne - o godz. 17.00

**Vitry le François:** w niedzielę - 22 kwietnia o godz. 15.00 w kościele Notre Dame

**Sermaize les B.:** w niedzielę - 22 kwietnia o godz. 17.00

Misjonarze oblaci M.N. La Ferté-sous-Jouarre serdecznie zapraszają.

narzucanym systemem komunistycznym, Kościół wyszedł zwycięski, ale skutki tych zmagani będzie trzeba leczyć przez wiele jeszcze lat.

Oto kilka z nich: autorytarność, powiązana z klerykalizmem, a za tym idzie wciąż niedoceniana rola świeckich; wobec postępującej pauperyzacji społeczeństwa coraz bardziej rzucające się w oczy bogactwo Kościoła - budowanie licznych obiektów sakralnych, nieraz z prawdziwym przepychem (tego między innymi dotyczyły pytania po konferencji). Niepokoi też sprawa dostępu do środków masowego przekazu: po latach całkowitej nieobecności jakby chce się za wszelką cenę nadrobić stracony czas.

Społeczeństwo może odebrać te działania negatywnie, obawiając się zastąpienia jednego totalitaryzmu przez inny. Są już pierwsze sygnały narzekania na zbytnią *propagandę religijną* czy wręcz można spotkać się u nas z antyklerykalizmem.

Staje więc Kościół przed zadaniem niełatwym: przystosować swe działania do warunków radykalnie nowych. Dobrze, że to następuje: demokratyzacja niesie ze sobą te struktury, które, choć niezbędne w życiu społecznym, przez lata były zaniedbywane. Obecnie wreszcie będzie można uwolnić się z brzemienia walki o prawa człowieka i sprawiedliwość, by zająć się tym, co w postępaniu Kościoła jest najistotniejsze: podźwignięcie ludzi na drogę moralności.

O tym już na czwartkowym spotkaniu mowy nie było, lecz sami przecież znamy troskę Kościoła o życie nienarodzonych, stosowanie etyki pracy, walkę z plagą alkoholizmu i innymi grzechami narodu.

Tak też P. Michel zakończył swój z konieczności skróty wykład - po wygraniu walki z nieludzkim systemem staje zadanie znacznie trudniejsze: walka o moralność, ciągle przecież trwająca, lecz ileż jeszcze mająca przed sobą. I to ma być naszym wspólnym wysiłkiem.

Marek LIS

### FUNDUSZ DARU NARODOWEGO

Bractwo Żywego Różańca - Roubaix	5.000 F
p. Taczata - Roubaix	100 F
p. Błachuta - Roubaix	50 F
p. Cymutta - Roubaix	50 F
p.p. Sokołowski - Roubaix	100 F
p.p. Popończyk - Roubaix	200 F
p. Bruździńska - Hem	100 F
p.p. Sojak - Roubaix	200 F





CENTRE D'EDUCATION ROUTIERE

## NAUKA JAZDY

Najtaniej, najszybciej, najlepiej

... po polsku !!!

zdobędziesz francuskie prawo jazdy w:

AUTO ECOLE - 44, Rue de Clichy - 75009 Paris

tel. 48.74.74.58.

### NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘRZDZIA

ks. Jan Socha CM - par. Les Gautherets	1.650 F
ks. St. Zyglewicz	
Ostricourt, Oignies, Carvin, Libercourt - 5.000 F	
Komitet Tow. Miejskowych - 200 F	razem 5.200 F
ks. Józef Żmuda - Lyon	1.400 F
ks. Lesław Fara SChr - Mericourt s/s Lens	1.750 F
ks. J. Styła CM - Wittenheim, Rossalmend, Colmar	4.090 F
Wanda Baranowska	500 F
Agnes Gomes	200 F
ks. Kazimierz Kuczaj - Dunkierka	1.000 F

Ofiarodawcom "Bóg zapłać"

Dalsze ofiary prosimy składać na adres: Mission Catholique Polonaise - 263bis, Rue St Honore - 75001 Paris, wpłacając na CCP 1 268 75 N Paris lub czekiem bankowym zaznaczając: "na tydzień miłosierdzia".



# Copernic

PARYŻ: 6, Rue des Immeubles Industriels - 75011 Paris  
tel. 40.09.03.43.

LYON: 116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon  
tel. 78.95.40.91.

### COTYGODNIOWE TRANSPORTY PACZEK

Dostawa do domu klienta na terenie całej Polski  
za potwierdzeniem odbioru.

Szeroki wybór paczek standardowych.

Podróże autokarem do Polski do 16 miast

Wyjazd 7 i 18 kwietnia

Powrót 10 i 21 kwietnia

Sprzedaż artykułów spożywczych pochodzenia  
polskiego.

Sprzedaż sprzętu elektronicznego i elektrotechnicznego  
po cenach bez TVA.

Wszelkie informacje: tel. 40.09.03.43. (Paryż)  
lub (16) 78.95.40.91 (Lyon)

## BIURO PORAD I TLUMACZEN

W.A. KOCZOROWSKI

Rzeczoznawca Sądowy

TLUMACZ PRZYSIĘGŁY

przy Sądzie Apelacyjnym  
w Wersalu

5, Rue A. Fleming  
92260 Fontenay aux Roses  
Tel. 46.60.45.51.

oraz

4, Villa Juge - 75015 Paris  
3 piętro - M<sup>o</sup> Duplex  
Tel. 40.59.42.71

Przyjmuje:

9.30 - 13.00 i 14.00 - 18.00

### ZAJĘCIA:

Formalności prawno-administracyjne i  
notarialne, sprawy sądowe, asystowanie  
w sądach i urzędach, redakcja aktów,  
podań, pism itp. Porady i konsultacje,  
sfumowanie urzędowe.

### OFERTA PRACY

Luksusowy krawiec męski, mówiący po  
polsku, poszukuje do pracowni dobrego  
czeladnika na sztuki. M. Henri URBAN -  
8, Rue Marbeuf - 75008 Paris - tel.  
47.20.16.34.

### SPROSTOWANIE

W 13 nr "GK" na str. 11 w przedostatnim  
akapicie został opuszczony fragment  
tekstu. Powinno być: "Przez okres jednego  
roku razem z ks. proboszczem pracował tu  
ks. Józef Wąchała SChr, który objął  
później parafię polską w Escaudin. W  
marcu 1986 r. ks. Jerzy Chorzempa SChr  
został przeniesiony do pracy misyjnej w  
Maroku."

Autora tekstu i czytelników serdecznie  
przepraszamy.



## GŁOS KATOLICKI VOIX CATHOLIQUE TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji  
263bis, rue Saint Honore - 75001 Paris  
tel. redakcji (1) 40 15 08 23 CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jez

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

Ks. Tadeusz Budziński SDB,  
Sławomir Czarlewski, Bogusław Sonik,  
Agata Zmudzńska

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

DRUK:

KONTAKT

42, rue Raymond Marcheron  
92170 VANVES  
tel. (1) 46 45 87 16

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 95 F, rok - 190 F  
CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 550 FB, rok - 1100 FB  
P. Augustia Muller OMI - Rue de Montigny 84  
6000 Charleroi - CCP 000-0249081-82  
RFN: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM  
Königsteiner Volksbank eG, BLZ 500 925 00  
Katholische Stimme, Konto N° 1462.18

COMMISSION PARITAIRE N° 60593





## SMACZNEGO ŚWIĘCONEGO

Od niepamiętnych czasów cechą charakterystyczną ludzkości było skąpstwo. I zachłanność. Człowiek zawsze w głowę zachodził, co by tu jeszcze wymyśleć, żeby mieć więcej i łatwiej. W takich okolicznościach wynaleziono Postęp, który potęgą jest i basta!

Rozpanoszyła się ta potęga, rozrosła i dalejże ułatwiać człowiekowi życie, dalejże oszczędzać siły i czas. Ucieszył się człowiek z samolotu, snopowiązałki i sokowirówki, bo to i podróżować zaczął szybciej, i przy pracy schylać się nie musiał, i pragnienie soczkiem z marchewki mógł ugasić. Wszystko było dobrze, dopóki Postęp nie wymyślił sztucznego miodu. A gdy już wymyślił, подарował człowiekowi odrobinę tego specjału, mówiąc:

- Patrz jak ci dogadzam - bez pasieki, bez problemów, bez pszczół, szybciej zrobiony i jaki dobry!

Spróbował człowiek, przez grzeczność tylko nie skrzywił się i nieśmiało wyszeptał:

- Kochany Postępie, ja chyba wolę normalny miód. Zajmij się raczej sztuczną nerką, a miód i mleko zostaw w spokoju.

- Co to, to nie - zaprotestował Postęp i natychmiast wymyślił sztuczne kwiaty - Chciałeś to masz! Ja jestem konsekwentny, albo mam postępować albo stanę, może się nawet i cofnę, i nic z tego nie będziesz miał.

- Nie rób mi tego dobroczyńco, przecież Wielkanoc za pasem, porządki wielkie trzeba zacząć, a ja nawet nie mam odkurzacza. Postępuj więc, jeśli już taka twoja natura, może i robota kuchennego mi wymyślisz. Nie mam ochoty sera ucierać, ani maku kręcić przez maszynkę.

Postęp zamyślił się na moment i odpowiedział, że owszem zgadza się na odkurzaczy i robota, a dla przyspieszenia pracy w kuchni proponuje człowiekowi wszystkie ciasta w proszku:

- Rozbetasz tylko proszek z wodą, dodasz sztucznego miodu i po kłopotcie.

Machnął człowiek ręką, zabrał się za sprzątanie i za ciasta w proszku. Potem nie zmęczony pobiegł do sklepu, żeby kupić jajka, baranka z cukru i owoce. Ale dostał tylko jajka, bo owoców zabrakło a baranków w ogóle nie było:

- Dobrze i jajka, zaraz je ugotuję na twardo, a jak wystygną zrobię pisanki.

- Co się będziesz męczył z farbami - powiedział Postęp, wchodząc do kuchni - ubrudzisz się tylko i czas stracisz. Przyniosłem ci tu parę drobiazgów, jak znalazł na Wielką Sobotę! Koszyczek, pisanki, baranek i pomarańcze.

- Ale przecież koszyczek jest plastikowy, pisanki drewniane, a baranek ...

- Baranek jest z gipsu - przerwał człowiekowi Postęp - ale patrz, jak się błyszczą, pociągnąłem go olejną, pisanki zresztą też. O co ci chodzi? Będziesz miał na lata. Za rok, zamiast biegać na zakupy, wyciągniesz ze schowka, przetrzesz suchą szmatką i koniec. A tu w kąciuku, obok cytrusa położysz kawałek piernika z proszku, ozdobisz tymi różyczkami, które już ode mnie dostałeś i proszę - jakie piękne Święcone! Acha, w pokoju koło telewizora postawiłem półkę z odtwarzaczem video. W szufladzie są kasety z filmami i instrukcja obsługi. To prezent, żebyś się nie nudził w święta.

Podziękował człowiek Postępowi za opiekę i troskę, przeczytał instrukcję obsługi odtwarzacza video, obejrzał dwa filmy. A wieczorem założył jednoosobowe Towarzystwo Miłośników Tradycji. Maskotką Towarzystwa miał zostać Baranek Z Cukru. Ale nie został, bo produkcję takich baranków dawno wstrzymano. A cukier przeznaczono w całości na potrzeby fabryki sztucznego miodu. Baranka z gipsu czeka wielka kariera.

Katarzyna PISZCZKIEWICZ



## Z NOTESU KS. JANA

★ ★ ★ ★ ★

*Między chwilą przetytą i chwilą do przetycia wpisuje się nasze wieczne oblicze.*

André Chédid

★ ★ ★ ★ ★

*Uśmiech kosztuje mniej niż elektryczność a daje tyle samo światła.*

Abbé Pierre

★ ★ ★ ★ ★

*W świetle, nawet cienie są piękne.*

Jean Vanier

★ ★ ★ ★ ★

*Lepiej słuchać karcenia mędrca, niż pochwały głupców.*

Eklez. 1,28

★ ★ ★ ★ ★

*Nie przejmuj się wczorajszymi troskami, ale myśl o jutrze z nadzieją.*

Max O'Rell

★ ★ ★ ★ ★

*Miłość jest najsilniejsza w świecie, ale jednocześnie nie można wyobrazić sobie czegoś bardziej pokornego.*

Gandhi

★ ★ ★ ★ ★

*Piękno nie umiera jeżeli nie prowadzi do oczyszczenia.*

Maeterlinck